

Grać pierwsze skrzypce

Grać pierwsze skrzypce, czyli przewodzić. Skąd wzięła się ta metafora?

Ta metafora tak wrosła w język potoczny, że wydaje się nam, że musi być w polszczyźnie od dawien dawna. Tymczasem, jak wiele „odwiecznych” zjawisk kulturowych (można tu wymienić przykłady choinki i czerwonego stroju „św. Mikołaja”) jest to stosunkowo niedawny nabytek.

Aby móc grać pierwsze [skrzypce](#), trzeba było przede wszystkim je mieć. Instrument o nazwie *skrzypice* pojawia się w źródłach pisanych od połowy XV wieku. W XVI powszechna była w Europie znajomość instrumentu o nazwie *polnische Geige* – czyli skrzypce polskie. Piszą o nich teoretycy niemieccy (Agricola i Praetorius). Bo też skrzypce wywodzą się najpewniej z polskich instrumentów ludowych i to z Polski zawędrowały do Włoch, gdzie w słynnych warsztatach lutniczych Brescii i Cremony zyskały swą formę ostateczną na przełomie XVI i XVII wieku.

Dźwięk nowego instrumentu zrazu nie wszystkim odpowiadał i w zespołach renesansowych i wczesnobarokowych długo jeszcze dominowały wiole. Z drugiej strony, muzyka skrzypcowa rozwijała się intensywnie już od początku XVII stulecia (*Sonata in dialogo detta la Viena* Salomone Rossiego z 1613 roku na dwoje skrzypiec i [basso continuo](#) jest uważana za pierwszą [sonatę triową](#)). Stopniowo wykształciły się odmiany sonaty triowej: *da chiesa* i *da camera*, oraz sonata solowa.

W sonacie solowej linii skrzypiec przeciwstawiona była linia basu, ponad którą realizowano akordy wypełniające przestrzeń pomiędzy skrajnymi głosami. Choć czasem linia sopranowa bywała dominująca, to skrzypce, które ją wykonywały nie były „pierwsze”. „Pierwsze” i „drugie” skrzypce były za to w sonacie triowej, ale liczebniki te w żaden sposób nie wskazywały na wagę partii, były to po prostu liczebniki porządkowe. Partie pierwszych i drugich skrzypiec były równe, zarówno pod względem trudności technicznych, jak i zawartości muzycznej. Czasem instrumentów było więcej niż dwa i to nie tylko w sonatach, ale nawet w koncertach. [Antonio Vivaldi](#) napisał niejedyn koncert na czworo skrzypiec, a każda z partii solowych jest tak samo atrakcyjna i tak samo ważna. Kto gra partię pierwszych skrzypiec u Vivaldiego, nie gra jeszcze „pierwszych skrzypiec”.

W ten sposób dotarliśmy niemal do połowy XVIII stulecia, a o pierwszych skrzypcach ani widu, ani słyhu. Dopiero nowa muzyka rodzącego się klasycyzmu podniosła rangę pierwszych skrzypiec. Dominacja linii melodycznej nad głosami akompaniamentu, rozpisany na drugie skrzypce, altówki i basy, spowodowała, że pierwsze skrzypce powierzano do wykonania najlepszym muzykom, artystom, mającym coś do powiedzenia. Pozostali muzycy podążać musieli za nim. Co więcej, instrument klawiszowy, realizujący *basso continuo*, stał się zbędny. Zwykle to właśnie muzyk grający na klawesynie (nierzadko sam kompozytor) prowadził próby i dyrygował zespołem podczas koncertu. Teraz jednak to pierwszy skrzypek zyskał głos decydujący i to pierwszy skrzypek prowadził próby. Podobnie zresztą jest do dziś i to zarówno w orkiestrach, jak i w kwartetach smyczkowych, w których prymariusz decyduje o interpretacji dzieł. Wczesne kwartety, zanim [Haydn](#), [Mozart](#) i [Beethoven](#) doprowadzili do równouprawnienia wszystkich instrumentów, były utworami solowymi na skrzypka i akompaniujące mu trio smyczkowe. Taki układ zresztą utrzymywał się też i w XIX wieku – utwory tego rodzaju pisywali dla siebie skrzypkowie-wirtuozi. Niewątpliwie, grali oni pierwsze skrzypce w tych kwartetach.

Wszystko było więc gotowe na przełomie XVIII i XIX wieku: skrzypce, wiodąca rola muzyka grającego partię „pierwszych” i podrzędna „drugich” skrzypiec, muzyka opierająca się na pięknie skrzypcowej melodii (w przeciwieństwie do dawnej muzyki opartej na krótkich motywach wędrujących z jednego głosu do drugiego) i efektowne gesty prymariusza, prowadzącego wykonanie na estradzie – nawet dziś podczas koncertu dostrzeżemy łatwo, że pierwszy skrzypek orkiestry pomaga dyrygentowi, pilnuje wejść i trzyma całą grupę smyczków w ryzach.

Ale samo powiedzonko musiało powstać dużo później, pewnie w połowie XIX wieku, a może i później. *Słownik języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego, opierający się na największej bazie cytatów, podaje dwa przykłady użycia związku frazeologicznego „grać pierwsze skrzypce”: Kazimierz Chłędowski użył go w drugim tomie swych *Pamiętników*, obejmujących lata 1881-1901, a Tadeusz Zieliński (1859-1944, nie mylić z Tadeuszem A. Zielińskim, biografem [Chopina](#)) [posłużył się tą metaforą w *Historii kultury antycznej* z lat 1922-24](#). A zatem, najwcześniejsze przykłady pochodzą z XX wieku! I najpewniej właśnie wtedy powiedzonko weszło do obiegu. Dość powiedzieć, że nie używa go w swej korespondencji Fryderyk Chopin.

